

W czasach, które przez niemal wszystkich nazywane są okresem kryzysu, byłem nieco zaniepokojony o Harmana, gdy na początku roku, przy okazji organizowania jednego z pierwszych w tym sezonie testów amplitunerów usłyszałem od polskiego dystrybutora, że firma nie planuje na razie wprowadzania nowych modeli. Był to czas, kiedy nasze aktualności aż kipiały zapowiedziami urzędów na jesień 2012. Dlatego pojawienie się AVR70 było dość niespodziewane. Informacja od dystrybutora była konkretna: „jest”, zamiast najczęstszego: „będzie”.



Harman Kardon AVR70

To jeden z najtańszych (uwzględniając cenę w chwili premiery) amplitunerów Harmana w całej jego historii, chociaż na tle konkurencji wcale nie jest ekstremalnie niskobudżetowy... i dobrze. Dlatego, mimo „wrodzonej skromności”, udało się utrzymać (choć trochę już przeobrażony) firmowy styl. Plastikowe elementy frontu są dobrej jakości i w tej cenie nie oczekują wcale metalowych cudów. Zachowano czarną, błyszczącą powierzchnię górnej części frontu, która kontrastuje z matowym panelem dolnym. Przyciski (wciąż w rządkiem) są większe i wygodniejsze. Pokrętko wzmocnienia nadal jest podświetlone. Wybór źródeł dokonuje się dwoma przyciskami (sekwencyjnie). Wejścia podręcznego nie zasłonięto klapką, klasyczny układ stereo RCA razem z gniazdem kompozytowym uzupełniono portem USB, którego rola ogranicza się do odtwarzania plików MP3 i WMA z nośników pamięci. Wyjście słuchawkowe jest czymś oczywistym, jednak nie ma wejścia dla mikrofonu kalibracyjnego, w pudełku nie znajdziemy też samego mikrofonu, bo amplituner nie ma po prostu systemu autokalibracji. Oznacza to tyle, że trzeba będzie albo sobie przypomnieć, albo się zaznajomić z podstawowymi zasadami ustawiania systemu wielokanałowego – jak kiedyś...

AVR70, podobnie jak konkurenci (z wyjątkiem Sherwooda), ma pięć wyjść głośni-

kowych, pracuje więc w najpopularniejszym formacie 5.1. Sygnał doprowadzimy najprawdopodobniej do jednego z trzech wejść HDMI (wystarczy, chociaż pod względem ich liczby amplituner odstaje nieco od czołówki), a telewizor lub projektor można podłączyć do jednego wyjścia. Zainstalowano prosty przełącznik sygnałów, zgodny z Full HD 3D, jednak amplituner nie ma układów skalujących. Sekcję wideo uzupełniają dwa wejścia i dwa wyjścia kompozytowe.

W części audio mamy do dyspozycji cztery pary wejść audio RCA i dwa wyjścia (plus LFE dla subwoofera), a także dwa wejścia optyczne i jedno elektryczne.

Amplituner ma cały komplet dekodów HD, a więc Dolby TrueHD i DTS HD Master Audio, jednak pracują one w konfiguracji 5.1. To praktyczny kompromis i nie wyobrażam sobie, aby ktoś, kto szuka amplitunera za 1600 zł, porywał się na konfigurację 7.1.

Harman Kardon nie wysiła się też w funkcjach sieciowych – jako jedyny wśród testowanych amplitunerów nie ma przewodowego, ani tym bardziej bezprzewodowego, modułu transmisji danych. Do zadań strumieniowych trzeba więc zatrudnić zewnętrzny odtwarzacz lub zadowolić się skromniejszą wersją odtwarzacza plików przez port USB.

Siedem (nie)szczęśliwych kanałów

Zalety wynikające z wyższej rozdzielczości obrazu są oczywiste, pod tym względem płyta Blu-ray deklasuje DVD, natomiast nie każdy usłyszy różnice brzmieniowe, choć system zapisu na niebieskich płytach i pod tym względem jest znacznie lepszy. Wobec obowiązującego tam standardu 7.1, może zastanawiać fakt, iż tańsze amplitunery, mimo że wyposażone w dekodery HD, mają tylko pięć końcówek mocy. Oczywiście dekodery cyfrowe 7.1 pod względem kosztów nie różni się dzisiaj praktycznie niczym od dekodera 5.1, podobnie wygląda sprawa z przetwornikami cyfrowo-analogowymi, natomiast końcówki mocy wciąż „swoje” kosztują, choćby najtańsze, i takie rozpasanie nie mieści się w budżecie poniżej 2000 zł. Niby szkoda... jednak w niewielkich pomieszczeniach, a w takich będzie prawdopodobnie pracował amplituner z tego przedziału cenowego, raczej nie instalujemy siedmiu kolumn. Co się jednak dzieje z dodatkowymi sygnałami (tylne kanały efektowe) w amplitunerach 5.1, wyposażonych w dekodery HD? Przed wzmocnieniem są one miksowane do istniejących sygnałów dla głośników efektowych w konfiguracji 5.1, więc nic nie ginie, słyszymy wszystko, co było do usłyszenia.

ODSŁUCH

Nowy Harman Kardon nie ściga się z konkurentami na najnowocześniejsze układy i funkcje, jednak znów można na niego liczyć pod względem jakości dźwięku. Urządzenie prezentuje dojrzałe, soczyste i zrównoważone brzmienie, które nie razi wystrzeleniami czy nadpobudliwością, ale jest dostatecznie zaangażowane i daje się polubić od samego początku. *AVR70* zdobywa się na lekkie eksponowanie wokali, co wcale nie wiąże się ze słabością skrajów pasma – te są dostatecznie wyraziste i selektywne. Nie jest to bynajmniej bojaźliwe czy ocieplone pseudoaudiofilskie granie, brzmienie jest żywe i nie tłumi ostrzejszych akcentów, o ile takie już są w nagraniu. Harman nie czeluje detalu, raczej skupia się na wydarzeniach średniej wagi, najmocniejsze uderzenia trochę łagodzi, a najdrobniejsze ujednostolica, lecz są to marginesy muzycznych zdarzeń, natomiast sama kwintesencja jest przekazana bardzo naturalnie i wiarygodnie. Przestrzeń dźwiękowa jest gęsta, wypełniająca, płynna, cały przekaz nie jest bardzo dynamiczny, lecz spójny i przyjazny.



AVR70

CENA: 1600 ZŁ

DYSTRYBUTOR: RB
www.jbl.pl

WYKONANIE

Niedrogi amplituner nie traci stylu Harmana. Wzorowy porządek wewnątrz konstrukcji.

FUNKCJONALNOŚĆ

Komplet najprzydatniejszych funkcji bez fajerwerków sieciowo-strumieniowych i bez autokalibracji. USB z odczytem plików MP3 i WMA, dekodery HD, trzy wejścia HDMI 3D, rozbudowana sekcja wejść analogowych.

PARAMETRY

Umiarkowane zniekształcenia choć nie najniższy szum (-80 dB), moc wyjściowa na przyzwoitym poziomie (2 x 82 W, 5 x 40 W).

BRZMIENIE

Zrównoważone, skupione na muzycznych emocjach, a nie na detalach.



Dzisiaj nie można już nie mieć wejścia USB w panelu podręcznym, ale jego funkcjonalność w *AVR70* ogranicza się do czytania plików MP3 i WMA.

Umiarkowana liczba gniazd nie przerazi nawet początkujących użytkowników, ale wystarczy w większości systemów. Wszystkie HDMI są zgodne z sygnałami 3D, a wyjście akceptuje kanał zwrotny ARC.



REKLAMA

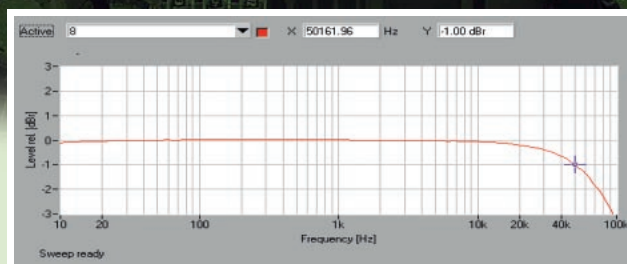
Laboratorium HK AVR70

Harman Kardon, jak zwykle, bardzo ostrożnie deklaruje moc wyjściową, podając 75 W dla każdego kanału. Zaczynając pomiary od obciążenia jednego kanału, odnotujemy znacznie więcej, bo 109 W przy 8 omach, w trybie stereo mamy 2 x 82 W, później - zgodnie z oczekiwaniami - moc dalej spada: do 5 x 40 W. Jak widać, owe 75 W jest wartością „pośrednią”. Poziom szumów jest typowy dla amplitunerów, -80 dB to ani powód do chwały, ani do wstydu.

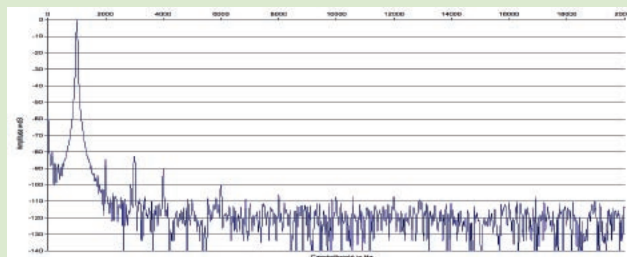
Charakterystyka przenoszenia (rys.1) jest znakomita w zakresie niskich częstotliwości, w zakresie wysokich też jest dobrze, spadek -3 dB pojawia się przy 91 kHz.

W spektrum zniekształceń (rys. 2) nie ma nic niepokojącego, najsilniejszą harmoniczną jest trzecia, której poziom to umiarkowane -82 dB, druga leży przy -85 dB, a czwarta już na granicy -90 dB.

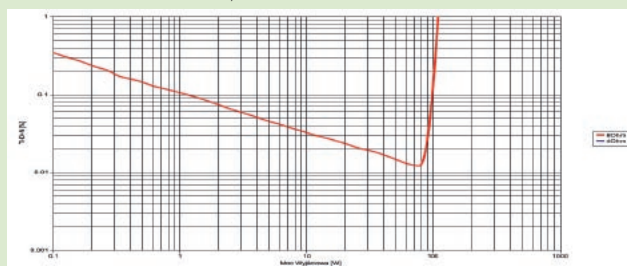
Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x	3 x	4 x	5 x	
[Ω]	8	109	82	64	46	40
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]						0,3
Stosunek sygnał/szum [dB]						80
Dynamika [dB]						101
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 8 Ω)						37



Rys. 1. Pasma przenoszenia

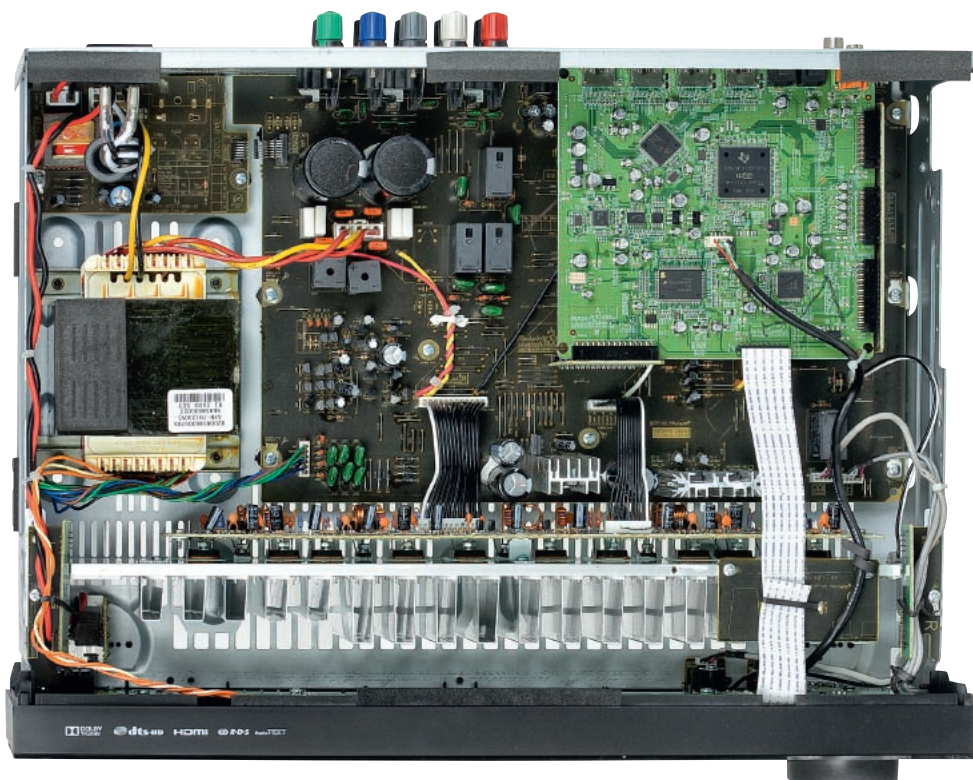


Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. Moc

Końcówki mocy	5
Dekodery	DD-TrueHD, DTS HD MA, DD, DD Plus, DD EX, DTS, DTS ES, DTS Neo:6, DPLiix
Konwerter wideo	nie
Skaler obrazu	nie
Wejścia wideo	3 x HDMI, 2 x kompozyt
Wyjścia wideo	1 x HDMI, 2 x kompozyt
Wej./wyj. analogowe audio	4 x RCA / 2 x RCA
Wej. podręczne	USB, kompozyt, RCA
LAN	nie
USB	1x przód
Wej. gramofonowe	nie
Wyj. na subwoofer	1 x
Wej. na zewnętrzny dekodery	nie
Wej. na zewnętrzne końcówki mocy	nie
Wej. cyfrowe	1 x coax, 2 x opt.
Wyj. cyfrowe	nie
Wyj. słuchawkowe	tak
Zaciski głośnikowe	zakrepcane
Pilot uniwersalny	nie
iPOD	nie
Obsługa II strefy	nie
Komunikacja	nie



Układ przetworników audio pochodzi z firmy AKM – to kombajn C/A (8 x 24 bit/192 kHz) i A/C (2 x 24 bit/96 kHz).

Budowa wnętrza amplitunera jest bardzo schludna, zwraca uwagę porządek w prowadzeniu kabli. Blisko przedniej ścianki znajduje się niewielki moduł radiatora, na którym umieszczono pięć końcówek mocy zrealizowanych na elementach dyskretnych. Zasilacz zepchnięto - tradycyjnie - w lewy tylny róg, ale to, co było przez długi czas piętą achillesową wielu amplitunerów wielokanałowych Harmana Kardona, a więc bliskość zasilania i sekcji cyfrowej, zostało poprawione - moduł cyfrowy ułożono bowiem na niewielkiej płytce, po przeciwnej stronie obudowy.